

**Konferencja prasowa premiera Donalda Tuska
po posiedzeniu Rady Ministrów**

KPRM

24.01.2024 (śr.)

Stenogram

- Tematami na dzisiejszym posiedzeniu Rady Ministrów były między innymi sfinalizowanie prac na etapie prac rządowych - jeśli chodzi o tak zwaną pigułkę "dzień po". Sprawa została sfinalizowana. Projekt ustawy zostanie przesłany do Sejmu.
- I żeby już rozwiązać wszystkie wątpliwości i ewentualne nieporozumienia, mówimy o dostępie bez recepty dla zainteresowanych od 15. roku życia w górę. Dla tej grupy antykoncepcja awaryjna będzie dostępna bez recepty - chodzi o jeden konkretny specyfik nazwany w ustawie: EllaOne.
- Jest to metoda, która uniemożliwia doprowadzenie do zapłodnienia. A więc nie jest to tabletką wczesnoporonna - co budziło emocje w wielu kręgach - tylko zapobiegająca zajściu w ciążę. Poniżej 15. roku życia wymagana będzie recepta.
- Jest to rozwiązanie najbardziej powszechne w krajach Unii Europejskiej i umożliwi powszechny dostęp do antykoncepcji awaryjnej - dla tych wszystkich, dla których do tej pory ona była właściwie niedostępna. Nie chcę tu wnikać się w szczegóły, no ale wystarczy odrobina wyobraźni, żeby zdać sobie sprawę, jak działa ten lek antykoncepcyjny. Czas odgrywa tu kluczową rolę. I fakt, że wymagana była recepta, bardzo często oznaczał w bardzo wielu miejscach w Polsce, że tak de facto antykoncepcja awaryjna była niedostępna dla zainteresowanych.
- Sama ustawa jest bardzo prosta, bo tak naprawdę zmienia jeden krótki zapis w ustawie do tej pory obowiązującej. Mam nadzieję, że na etapie prac w parlamencie i później kiedy ustawa znajdzie się na biurku pana prezydenta, że nie będzie żadnych obiekcji, obstrukcji, czy prób wetowania tej ustawy. Wydaje się bezdyskusyjne, że ten lek powinien być oczywiście powszechnie dostępny dla zainteresowanych.
- Poinformowałem także panie i panów ministrów o zadaniach jakie czekają poszczególne resorty w związku z postanowieniem zwołania konsultacji międzyrządowych ukraińsko-polskich.
- Być może część z państwa pamięta, wtedy kiedy organizowaliśmy razem z Ukrainą Euro 2012 - za mojego poprzedniego premierostwa - te cykliczne spotkania pomiędzy rządami, w jednym miejscu gabinety spotykały się i rozwiązywały różne problemy - w jakimś sensie od

ręki dzięki tej formule. Wracamy do pełnowymiarowych konsultacji międzyrządowych, te najbliższe powinny odbyć się w Warszawie, w drugiej połowie marca. Tak ustaliłem wstępnie z panem premierem Szmyhalem i panem prezydentem Zełenskim.

- Kilka naszych resortów będzie musiało się dobrze do tych konsultacji międzyrządowych przygotować. Przede wszystkim - i ma to związek także z dzisiejszymi protestami rolników - dla mnie jest bardzo ważne, aby przyjąć takie ustalenia pomiędzy stroną polską i ukraińską, żeby polski rynek, polscy producenci rolni, polscy rolnicy, nie byli zagrożeni niekontrolowanym napływem produktów rolnych ze strony Ukrainy.

- Tam, w Kijowie, usłyszałem jednoznacznie zapewnienie, że władze Ukrainy nie są zainteresowane takim niekontrolowanym eksportem. Mają chętnych, mają podpisane ciekawe umowy, głównie dotyczące tranzytu między Rumunią i Bułgarią. Będziemy szukali podobnej umowy na poziomie rządów ukraińskiego i polskiego tak, aby z jednej strony pomóc Ukrainie, jeśli chodzi o możliwość zbytu produktów rolnych tam, gdzie to jest możliwe - chodzi głównie o tranzyt. I równocześnie, żeby zabezpieczyć interesy polskich rolników. Przywiązuję do tego dużą wagę.

- Ukraińscy przyjaciele usłyszeli ode mnie słowa zarówno pełnej życzliwości i solidarności ze strony narodu polskiego, ale też asertywności. To znaczy, nikt w Kijowie nie ma wątpliwości, że nowy polski rząd będzie pilnował zarówno w ramach naszych możliwości, interesów ukraińskich w konflikcie z Rosją. To jest w naszym interesie też i to jest kwestia naszego bezpieczeństwa. Ale, że w relacjach dwustronnych będziemy pilnowali bardzo jednoznacznie i twardo polskich interesów. I będziemy chcieli przede wszystkim zrozumieć - obie strony muszą zrozumieć, co jest możliwe. Co bez straty dla Polaków, dla Ukraińców można robić razem, a czego nie będzie można robić.

- Ministerstwo Infrastruktury ma przygotować wstępną opinię polskiej strony, jeśli chodzi o udział polskich firm lub polskiego konsorcjum, gdyby takie miało powstać, w budowie autostrady od przejścia granicznego w Krakowcu do miasta Równe, czyli także przez Lwów. Ze strony rządu ukraińskiego jest oferta, aby to polskie firmy zajęły się budową tej autostrady. Częściowo finansowanie jest już zapewnione przez międzynarodowe instytucje finansowe. Padła także propozycja, aby polska strona przemyślała czy ci, którzy mają być w to zaangażowani nie byłiby zainteresowani także koncesją na 30 lat - ta autostrada ma być płatna. Brzmi to interesująco, ale prosiłem Ministerstwo Infrastruktury, aby bardzo rzetelnie zbadało wszystkie "za" i "przeciw" tego, jeśli chodzi o to przedsięwzięcie.

- Ministerstwo Obrony i inne resorty, także aktywów państwowych mają zanalizować tę ideę tworzenia wspólnych przedsięwzięć, wspólnych działań na rzecz komercyjnej produkcji nowoczesnej amunicji. Mówiliśmy wstępnie ze stroną ukraińską, że powstaną wspólne na przykład fabryki amunicji na terenie Polski. Także z udziałem kapitałów nie tylko polskich. Ich zadaniem będzie nie tylko zapewnienie, i Polsce, i Ukrainie w przyszłości amunicji. Dzisiaj

widzimy, że to jest najbardziej krytyczny fragment, jeśli chodzi o kwestie, te logistyczne, wojny ukraińsko-rosyjskiej. Każdego dnia słyszymy to wezwanie, ten apel: dajcie nam więcej amunicji. Od tego prawdopodobnie będą zależały losy wojny, ale będzie to także przedsięwzięcie o charakterze komercyjnym.

- Nie chcę, żeby to zabrzmiało, wiecie, tak zbyt pragmatycznie, ale strona ukraińska dobrze rozumie - i byłem tutaj może nie zaskoczony, ale z satysfakcją przyjąłem deklarację ze strony ukraińskiej - że absolutnie rozumie, że Polska może i będzie pomagała Ukrainie, także poprzez sprzedaż broni i amunicji. Będziemy chcieli pomóc, ale równocześnie - na przykład także poprzez organizowanie kredytu - ale gdzieś na końcu Polsce ktoś musi zapłacić za to, co będziemy produkowali, co będziemy przekazywali w ramach naszej współpracy obronnej z Ukrainą.

- To z grubsza główne tematy, jakie poruszyliśmy na dzisiejszym posiedzeniu rządu.

Odpowiedzi na pytania:

[Wczoraj pan premier tak dość zdawkowo odniósł się do ułaskawienia byłych ministrów pana Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika. Napisał pan, pozwolę sobie zacytować: “prezydent tym razem prawidłowo skorzystał z prawa łaski wobec przestępców. To wszystko.” Czy jest szansa, że dziś pan premier rozwinie nieco to swoje stanowisko, tę swoją wczorajszą myśl? To pierwsze moje pytanie. I jeszcze pozwolę sobie zadać drugie pytanie. Otóż tym razem zacytuję tu innego polityka. Pan Mariusz Kamiński napisał: “Panie Tusk, panie Hołownia, niedługo się zobaczymy.” I stąd zasadne wydaje się być pytanie, czego pan premier spodziewa się po tym pierwszym spotkaniu?]

- Nie, nie umawiałem się z panem Kamińskim. Nie przewiduję żadnego spotkania z panem Kamińskim. Z różnych względów. Mam co robić, jak państwo wiecie. Jeśli te słowa po wyjściu z więzienia mają oznaczać próbę destabilizacji pracy Sejmu, poprzez próbę wtargnięcia na salę obrad panów Kamińskiego i Wąsika, którzy nie są posłami. Co, to drugie prawidłowe ułaskawienie pana prezydenta tylko potwierdza. Tutaj też konsekwencje wyroku sądowego, a następnie decyzji marszałka Hołowni są - tu nie ma czego negocjować - panowie Wąsik i Kamiński nie są posłami. Nie będę rozwijał myśli, bo tu nie ma żadnych tajemnic ani zagadek w tym moim stwierdzeniu. Nie byłoby całego tego zamieszania, gdyby pan prezydent w 2015 roku nie zdecydował się na to wadliwe, w sensie prawnym, ułaskawienie panów Kamińskiego i Wąsika. Nazywając rzecz po imieniu, pan prezydent, mimo, że sprawy sądowe pana Wąsika i pana Kamińskiego nie były zakończone, pan prezydent ich ułaskawił, wyłącznie z jednego powodu. Ponieważ bardzo chciał, żeby te osoby, wówczas oskarżone, a dzisiaj skazane za nadużycie władzy, za działanie przeciwko ludziom przy użyciu narzędzi władzy, żeby te osoby mogły pełnić funkcje rządowe, w tym

samym obszarze, w którym działały w taki sposób, że zakończyło się to procesem sądowym i skazaniem.

- To, co dzisiaj jest największym problemem, to są konsekwencje tamtej decyzji, prezydenta Dudy. Osobiście zaangażował autorytet urzędu prezydenta w to nieprawne ułaskawienie po to, aby ludzie, którzy nadużywali władzy, mogli dalej jej nadużywać. Sprawa panów Kamińskiego i Wąsika się nie skończyła. Sprawa panów Kamińskiego i Wąsika się zaczęła. To, co robili przez ostatnie 8 lat, także zasługuje na zainteresowanie organów ścigania. Gdyby nie prezydent Duda, nie mogliby użyć Pegasusu przeciwko działaczom opozycji. Nie mogliby nielegalnie inwigilować oponentów politycznych. Panowie Kamiński i Wąsik są bezpośrednio odpowiedzialni za to, że służby przez nich kierowane chroniły chory układ władzy. Korupcja, z jaką mieliśmy do czynienia przez ostatnie lata, jest w ogóle bezprecedensowa. Całe państwo zostało zorganizowane po to, żeby politycy partii rządzącej mogli zarabiać gigantyczne pieniądze. Nie widziałem panów Wąsika i Kamińskiego, aby aktywnie walczyli, będąc odpowiedzialnymi za działania antykorupcyjne wtedy, kiedy państwo polskie i pieniądze publiczne były rozkradane na skalę zupełnie niespotykaną. Chcę powiedzieć, że - nie kwestionując w żadnym wypadku legalności tego ułaskawienia, bo wszystko na to wskazuje, że tym razem pan prezydent Duda ułaskawił prawidłowo panów Kamińskiego i Wąsika - to nie zmienia faktu, że panowie Wąsik i Kamiński będą odpowiadali za inne rzeczy. Te, które których byliśmy świadkami, a niektórych zaledwie się domyślamy, właśnie w tych ostatnich ośmiu latach. Ja nie odpowiadam za plany PiS-u i panów Kamińskiego i Wąsika, jeśli chodzi o awantury w Sejmie.

- Ja nie mam żadnych wątpliwości, że te awantury, ta nieustanna destabilizacja państwa, to koncentrowanie uwagi milionów ludzi na sprawach właściwie drugorzędnych wtedy, kiedy wokół nas, i w Polsce, ale też na świecie, dzieją się tak ważne rzeczy dla naszej przyszłości, to jest... My musimy ten spektakl oczywiście przerwać, kontrolować, uzbrajać państwo polskie przeciwko tego typu stabilizującym działaniom. Ale jeśli będą próbowali destabilizować, czy to w sali sejmowej, czy gdzie indziej, życie naszego państwa, to najpierw pierwszą bardzo surową oceną będzie ocena ludzi. Ja nie mam żadnych wątpliwości, że Polki i Polacy chcieliby się zajmować czymś innym niż losami panów Wąsika i Kamińskiego.

[Panie premierze, pytanie o strajki rolników. Jaki pan premier ma plan, koncept na rozwiązanie tej sytuacji oraz jaka jest pana decyzja w sprawie jednostronnego banu na zboże? Czy można się spodziewać, że decyzja zostanie zmieniona? Jak wygląda sytuacja?]

- Tak jak wspominałem, rozmawialiśmy o tym na Radzie Ministrów, rozmawiamy o tym w Kijowie. Dla mnie jest rzeczą bardzo ważną, aby powody niepokojów rolników i protestów rolników zniknęły, a przynajmniej, żeby je zredukować do absolutnego minimum. Nie chcę, żeby Polska była jedynym, czy jednym z dwóch krajów, które blokują możliwości handlu

Ukrainy. Ten kraj krwawi. To jest walka na śmierć i życie. I chyba wszyscy, czy prawie wszyscy w Polsce chcielibyśmy efektywnie wesprzeć Ukrainę w jej starciu z Rosją.

- Ale tak jak wspominałem, nie może się to odbywać kosztem tych podstawowych interesów dużych grup zawodowych, społecznych, takich jak rolnicy czy transportowcy i kierowcy. Wydaje się, że najsensowniejsze drogą będzie ułożenie sobie tych spraw pomiędzy Warszawą a Kijowem. Ja zwróciłem uwagę naszym ukraińskim przyjaciółom, że próba omijania Polski czy szukania jakiegoś kija na Polskę poprzez ukraińskie działania w Brukseli czy w organizacjach światowych takich jak WTO, że to nie są mądre pomysły. Że w interesie Ukrainy jest, aby to w dialogu z Polską ustalać reguły postępowania. Więc mogę dzisiaj zwrócić się do rolników, do tych wszystkich, którym o to chodzi, żeby polskie rolnictwo było bezpieczne ze strony nieuczciwej konkurencji ze Wschodu. Mam nadzieję, że tam nie ma innych aktorów i innych graczy, jeśli chodzi o te protesty. Ludzie plotkują w różne strony, te plotki podążają, ale ja zakładam, że intencja strajkujących jest jedna, żeby rząd znalazł metodę skutecznej ochrony m.in. przed nierówną konkurencją ze strony rolnictwa i producentów ukraińskich.

- I tak jak powiedziałem, będziemy szukali najlepszego zapisu w umowie dwustronnej. Prawdopodobnie pójdziemy tą drogą rumuńską. I zgodnie z tą umową - nie stawiam tu kropki nad "i", bo my jesteśmy na początku tej pracy, chociaż dużo czasu nam to nie zajmie - w Polsce będzie można sprzedawać ukraińskie produkty tylko za zgodą polskich instytucji. I mam nadzieję, że w porozumieniu z ministrem rolnictwa, a też ministrem infrastruktury, jeśli chodzi o przewoźników, znajdziemy sposób, który może nie będzie budził zachwyty w Brukseli, ale nie będzie łamał jednoznacznie prawa europejskiego. I który będzie pewnie z trudem, ale do zaakceptowania przez Ukraińców, tak żebyśmy mogli z czystym sumieniem powiedzieć, że zrobiliśmy wszystko, aby zabezpieczyć interesy polskich rolników. Naprawdę to zrobimy. I powiem szczerze, niezależnie od protestów, to jest nasz obowiązek. Za to się zabraliśmy bardzo intensywnie. Każdy ma prawo do legalnych protestów w Polsce, ale uwierzcie mi, będziemy się tym zajmowali niezależnie od tego, czy ktoś będzie protestował, czy nie.

[Chciałbym zapytać w kontekście fuzji Orlenu z Lotosem i raportu NIK, który poznaliśmy na ten temat, z którego wynika, że Jacek Sasin zeznał kontrolerom NIKu, że nie ma wiedzy o dokumentach, o wycenach w sprawie tej transakcji. Jednak później zawnioskował do Rady Ministrów o wyrażenie zgody na to, na fuzję. Jak Pan się do tego odniesie? I czy to gdzieś w kontekście rozliczenia ewentualnie tej fuzji, przybliżyła nas do komisji śledczej w tym zakresie, bo wiem, że były takie pomysły? I druga kwestia jeśli można o echa pańskiej wizyty w Kijowie, a w kontekście tego, że szef MSZ węgierskiego pan [Peter] Szijjarto odpowiedział, że wykazał się pan całkowitym brakiem szacunku w tych swoich słowach, które tam padły podczas konferencji z prezydentem Zelenskim.]

- W tej drugiej sprawie właściwie nie mam wiele do powiedzenia. Pan Szijjarto to szef MSZ węgierskiego. Jest jednym z najbardziej znanych proputinowskich, prorosyjskich polityków w Europie. Jak państwo wiecie, jego wizyty w Petersburgu, czy w Moskwie to już jest taka tradycja. I stał się twarzą obok Viktora Orbana, tej węgierskiej - mówię tej administracji, bo przecież nie wszyscy Węgrzy podzielają ten pogląd - tej węgierskiej strategii sytuującej Węgry bliżej Rosji niż Ukrainy w tym konflikcie. Nie ulega wątpliwości, że problem Węgier będzie absolutnie centralnym problemem na najbliższej Radzie Europejskiej. Jestem w stałym kontakcie z koleżankami i kolegami z Unii Europejskiej. Właśnie dzisiaj odbywają się poufne rozmowy, w jaki sposób przemóc tę węgierską obstrukcję, jeśli chodzi o wsparcie finansowe na rzecz obronnych możliwości Ukrainy. Także rzecz ciekawa. Ja w Kijowie w czasie konferencji z panem prezydentem Zeleńskim nie wymieniałem Węgier z nazwy. Ja powiedziałem, że najciemniejsze miejsce w piekle to jest dla tych przeznaczony, którzy w czasach moralnego konfliktu starają się być neutralni. Mogę to tylko dzisiaj potwierdzić. Ktoś, kto uważa, że Ukraina i Rosja to jest mniej więcej, trzeba dystansu do obu krajów, że jeden i drugi kraj ma swoje argumenty. Narracja węgierska jest wyjątkowo - ta oficjalna - bywa wyjątkowo szokująca, jeśli chodzi o ich stosunek do niepodległości i integralności Ukrainy w relacji z Rosją. Ale rzecz charakterystyczna, kiedy mówiłem o tym politycznym piekle, przeznaczonym dla ludzi, którzy zdradzają podstawowe wartości i wspierają raczej Rosję, a nie Ukrainę w tym konflikcie - to właśnie minister spraw zagranicznych Węgier się postanowił w tej kwestii odezwać.

- Nie chcę wyprzedzać faktów, jeśli chodzi o ustalenia. Przecież nie tylko Najwyższa Izba Kontroli się tym zajmuje. Inne służby państwowe także. Czyli analizą tego, co działo się w Orlenie i w Lotosie. I mówimy tu nie tylko o fuzji. W ostatnich tygodniach i miesiącach byliśmy świadkami wielu bulwersujących zdarzeń wokół aktywności Orłenu i Lotosu pana Obajtka. Chcę tylko powiedzieć, że wszystko to, co w tej chwili wiem, tylko na podstawie materiałów przygotowanych przez poprzedników, stawia naprawdę w paskudnym świetle i pana Sasina, i pana Obajtka. Proszę o odrobinę cierpliwości. Badamy te sprawy i będziemy wyciągali konsekwencje prawne i organizacyjne. Ale nie chcę epatować państwa. Nie, nie robimy tego po to, żebym miał temat na konferencje prasowe. To dotyczy jednak bardzo poważnych naszych interesów, więc tutaj ostrożność jest wskazana. Ale możecie Państwo być pewni, że już niedługo także opinia publiczna pozna, szokujące właściwie aspekty działania niektórych przedstawicieli rządu i szefostwa Orłenu w kontekście Lotosu, ale także w kontekście planów inwestycyjnych, energetycznych. W sumie to też rzecz ciekawa, że nawet dla kogoś takiego jak pan Kamiński - to było niedopuszczalne to, co robili jego koledzy z rządu. I o tym też niedługo polska opinia publiczna się dowie.

[Panie Premierze, w ocenie konstytucjonalisty, profesora Ryszarda Piotrowskiego i Pierwszej Prezes Sądu Najwyższego Małgorzaty Manowskiej, panowie Wąsik i Kamiński nadal są posłami. Pan uważa inaczej. Zatem moje pytanie - jaki wyrok i

którego sądu, który sąd stwierdził, że panowie posłami nie są? Bo jeżeli pan, panie premierze, ma na myśli wyrok Izby Pracy Sądu Najwyższego, to w ustawie o Sądzie Najwyższym ta izba nie jest wskazana, jako izba właściwa do orzekania w kwestii wygaśnięcia mandatów.]

- Jestem pełen podziwu dla kompetencji prawnych i ustrojowych Telewizji Republika. Na każdym z naszych spotkań państwo niezwykle dociekliwie pytają o te aspekty prawne i ustrojowe decyzji dotyczących czy to mediów publicznych, czy panów Kamińskiego i Wąsika. Nie ulega wątpliwości, to jest orzeczenie Izby Sądu Najwyższego, o którym pan wspomniał, jest zaledwie konsekwencją wyroków sądów powszechnych. Ja mam w sobie taką autentyczną złość na to, co zrobili nasi poprzednicy. To dotyczy przede wszystkim kompletnej dewastacji ustroju prawnego Rzeczypospolitej. Jesteśmy wszyscy ofiarami. To nie jest tylko kwestia mojego rządu, to jest kwestia całego narodu. Jesteśmy wszyscy ofiarami tego, co oni zrobili z polskim systemem prawnym w ostatnich ośmiu latach. Nie ma takiej sprawy w tej chwili, gdzie jakiś prawnik, jakiś sąd, jakaś instytucja państwowa nie miałaby zdania odrębnego niż inny sąd lub inny prawnik lub inna instytucja. To zamieszanie wynika przede wszystkim z niedokończonych rewolucji prawnej, jaką przygotował pan Ziobro i pan Kaczyński, która polegała na kwestionowaniu poprzednich instytucji, w tym Trybunału Konstytucyjnego. Tego zamachu, ciągłego zamachu, w którym uczestniczył niestety także prezydent Duda. Zamachu na instytucje, które miały strzec prawa jednolitości interpretacji. I nas dzisiaj czeka po prostu odbudowa ładu prawnego, tak, aby nie było już ciągłych i tak rażących wątpliwości, czy konfliktu w interpretacji tego, kto ma rację, a kto nie ma racji. Żyjemy dzisiaj - i cała odpowiedzialność spada na prezydenta i i Prawo i Sprawiedliwość - żyjemy dzisiaj w państwie, gdzie nie ma stałych punktów odniesienia, jeśli chodzi o prawo, ustrój, Konstytucję. Trzeba to odbudować, przywrócić. Stąd inicjatywa - o tym jeszcze będzie pan minister Bodnar mówił. Robimy to z najlepszą wolą, żeby mimo konfliktów, mimo tego, co nawzajem o sobie myślą dzisiaj politycy z różnych obozów, żebyśmy znaleźli gotowość w sobie [do] odbudowy ładu prawnego, który by obowiązywał wszystkich w takim samym stopniu. To jest mój cel i to jest autentyczne marzenie, nie tylko moje, żeby okej, różnimy się, może... polityczna walka jest za ostra... Wiadomo, co się stało przez ostatnie lata i jak trudno odbudować takie porozumienie narodowe czy pojednanie. Ale to będzie możliwe pod warunkiem, że wspólnie postaramy się zbudować tę architekturę, tę konstrukcję państwa, jakim są instytucje i przepisy, które nie są kwestionowane tylko dlatego, że ktoś inny... tylko dlatego, że właściwie te instytucje, które mają strzec prawa, są tak nacechowane mocno politycznością. Na tym polega problem, że w tym samym kraju, w Polsce jeden sąd w jednej sprawie ma diametralnie inny pogląd niż referendarz czy sąd, czy prokurator, tylko dlatego, że został wyznaczony kiedyś przez pana Ziobro.

[Panie premierze, to dopytam w tym momencie, bo jeżeli mamy izbę właściwą do rozstrzygnięcia tych kwestii, pan mówi o tym dualizmie prawnym, to też chciałem

zapytać w tym kontekście, w takim razie. Panie premierze, czy pan będzie wybierał te orzeczenia, które panu i pańskiemu rządowi wobec tego odpowiadają? Bo mamy właściwą izbę, która orzekła, że panowie Wąsik i Kamiński posłami są.]

- Nie wiem, jakimi przesłankami prawnymi i merytorycznymi kieruje się Telewizja Republika czy Pan, zadając te pytania. Ale jak wiadomo, zarówno w orzecznictwie sądów, jak i sądów europejskich, to ta Izba, ten Trybunał, ten sąd i jego przewodnicząca - nie są legalnie i prawidłowo wybrane. Kłopot polega na tym, że to, co PiS zrobił w 2015, 2016, 2017 rozwaliło system prawny w Polsce. Prawdziwy kłopot polega na tym, że postawili na czele Trybunału Konstytucyjnego, Sądu Najwyższego - osoby, jak chyba nie przesadzę, jeśli zacytuję słowa pana Kaczyńskiego i pana Dudy "przyjaciółki". Kłopot polega na tym, że mamy dzisiaj do czynienia z radykalnie upolitycznionymi instytucjami prawa, w tym instytucjami, które mają pilnować Konstytucji i przestrzegania Konstytucji. I to wszystko jest obsadzone namiestnikiem pana Ziobry i pana Kaczyńskiego, którzy nie ukrywają swoich poglądów politycznych. Jeśli chcecie zachować resztki wiarygodności, zwracam się naprawdę z najlepszą wolą do Telewizji Republika, to proszę bardzo, zacytuję ostatnich 50 wypowiedzi pani Krystyny Pawłowicz, publicznych wypowiedzi. I bardzo bym o to prosił. Być może to otworzy oczy także moim oponentom, żebyście wreszcie też zobaczyli, bo to jest też w waszym interesie, żeby polskie państwo zostało uwolnione od pseudo sędziów Trybunału czy Sądu Najwyższego, których jedynym zadaniem, jedyną rolą jest reprezentować linię polityczną wyznaczoną przez Kaczyńskiego i Ziobrę. To się definitywnie musi skończyć.

[Czy mam cytować pana politycznych przyjaciół Manfreda Webera, który w kampanii wyborczej mówił o tym, że trzeba postawić tamę przeciwko Prawu i Sprawiedliwości i wobec tego, czy to nie była ingerencja?]

- Czy pan rozumie dziennikarską posługę? Nawet jeśli pan się czuje zaangażowany w jakąś kampanię w tej chwili. Kampania się skończyła.

[W najbliższym czasie ma być przedstawiona propozycja zmian dotycząca naprawy wymiaru sprawiedliwości. Mówił o tym dzisiaj w radiowej Jedynce wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz. Czego miałyby ta propozycja dotyczyć? Pan Premier wcześniej do tego nawiązał.]

- Chciałbym dobrze zrozumieć, jak brzmiała wypowiedź Pana Premiera Kosiniaka-Kamysza.

[Że w najbliższych dniach zostanie przedstawiona propozycja zmian, dotycząca naprawy wymiaru sprawiedliwości.]

- To przed chwilą wspominałem o tym. Pan Minister Bodnar przygotował zarówno zmiany w Konstytucji, jak i w innych przepisach, które powinny dać początek procesowi odpolitycznienia systemu prawnego, m.in. mówimy tutaj o przywróceniu zasady rozdzielania Prokuratora Generalnego od Ministra Sprawiedliwości. Jedno z kluczowych nieszczęść

dzisiaj. I to nie tylko nominacji Ziobry czy Kaczyńskiego w trybunałach, sądach i w prokuraturze, ale przede wszystkim to ustrojowe zespolenie partii politycznej z takimi urządzeniami jak Prokuratura Krajowa. Na tym polega problem, że jesteście państwem świadkami tego konfliktu, także w Prokuraturze Generalnej i Krajowej pomiędzy ministrem Bodnarem a tymi, którzy zostali tam osadzeni przez pana Ministra Ziobro. Przecież tak naprawdę część prokuratorów to jest drobna część liczbowo, ale są bardzo dobrze ustawieni przez pana Ziobrę. Oni nie ukrywają w ogóle, nawet nie ma próby ukrywania motywacji, intencji politycznych. Oni naprawdę tam są po to, żeby atakować, żeby robić dalej to, co robili przez osiem lat, to znaczy używać władzy, jaką jeszcze mają w walce politycznej ze swoimi oponentami. Na tym polega problem. I dlatego uważam, że te inicjatywy, jakie przygotowuje minister Bodnar, które właściwie, wiecie, to jest być może taka największa, najbardziej czytelna różnica między PiS-em i Koalicją Obywatelską.

- Jak PiS dochodzi do władzy, to robi wszystko, żeby skoncentrować władzę także nad prokuraturą czy mediami w swoich rękach - politycznych, partyjnych rękach. Jak Koalicja Obywatelska czy Platforma dochodzą do władzy, to pierwsze rzeczy, jakie chcemy zrobić, to rozdzielić to, co państwowe, od tego, co partyjne. Mimo, że wygraliśmy wybory, mimo że przeze mnie wskazany człowiek jest Prokuratorem Generalnym i Ministrem Sprawiedliwości, pierwszą jego decyzją jest zaproponowanie rozdzielenia znowu tych dwóch rzeczy. Ja tu jestem po to, żeby partie polityczne, w tym także moja, nie miały wpływu na prokuraturę, na media publiczne. Bardzo liczę też na wsparcie tych wszystkich, którzy to widzą, bo to jest w waszym interesie wesprzeć tę władzę, która chce oddać wszystko to, co trzeba oddać ludziom i niezależnym instytucjom. Dlatego cieszę się, że pan minister Bodnar już przedstawił częściowo i przedstawi także w najbliższych godzinach te propozycje zmian, w tym zmiany Konstytucji.

- Chcę także powiedzieć, to pytanie padało wcześniej (już na zakończenie). To było pytanie o aborcję. Jak państwo wiecie, to jest jeden z tych tematów, gdzie w koalicji rządowej są różne poglądy w tej kwestii. Ja - żeby już nikt nie miał wątpliwości, w jaką stronę będziemy szli - zaproponowałem, aby zgodnie z naszą umową koalicyjną, skoro nie może być projektu rządowego, ponieważ nie ma tutaj wspólnego zdania między partiami politycznymi. Wczoraj odbyły się konsultacje społeczne z organizacjami kobiecymi i nie tylko. Prowadziła je pani poseł Monika Rosa. My jesteśmy gotowi do złożenia projektu o legalnej i bezpiecznej aborcji do 12 tygodnia, w najbliższych godzinach do Sejmu.

[Powiedział Pan Premier dosyć istotną sprawę o tym, że to będą poprawki do Konstytucji - ten projekt przygotowujący przez ministra Bodnara. I od razu sobie przypomniałem to, o czym mówił ostatnio Krzysztof Bosak, a potem prezydent, odwołując się też do tego, czyli resetu konstytucyjnego. Na ile gdzieś tam byłyby zawarte takie pomysły? Będą może, a może nie? W tym projekcie wyzerowania,

powiedzmy, pewnych instytucji. Jak panu się podoba ten pomysł? Bo prezydent powiedział, że jest do (mówiąc kolokwialnie) przegadania, przedyskutowania.]

- No dobrze, nie będę udawał, że wierzę w coś bardziej, niż wierzę rzeczywiście. My musimy poważnie rozmawiać o zmianach konstytucyjnych, także po to, żeby już nigdy nie można było zrobić to, co robił pan prezydent Duda w 2015 i 2016 roku. Państwo musi być zabezpieczone, Konstytucja musi być zabezpieczona, ustroj prawny musi być zabezpieczony przed samowolą polityków, nawet tego najwyższego szczebla.

- Jeśli pan prezydent zmienił nastawienie do Konstytucji i do idei rządów prawa... bo kłopot polega na tym, że tak naprawdę - to nie jest złośliwość - my mamy do czynienia z dwoma zasadniczo odmiennymi podejściami do całego kompleksu prawnego w Polsce. Nie ujawniam tutaj żadnej tajemnicy. Prezes Kaczyński, prezydent Duda są zwolennikami tej szkoły, w której polityka jest ponad prawem. Kolejne ułaskawienie Wąsika i Kamińskiego to jest klasyczne myślenie, że skoro mam władzę, mam narzędzia, to mogę postawić siebie lub innych ponad prawem. To oznacza m.in., że politycy, którzy mają władzę, są inaczej traktowani przez prawo czy przez państwo niż zwykli obywatele. My stoimy na stanowisku, że rządy prawa to jest dominacja prawa, Konstytucji, przepisów - nad polityką.

- Niezależnie od tego, ile masz władzy, niezależnie od tego, ile głosów dostałeś, nie możesz być ponad prawem, nie możesz być ponad Konstytucją. Jeśli pan prezydent by uznał, że rzeczywiście prawo jest ważniejsze od politycznych zachcianek czy partyjnych interesów, że rządy prawa, to są rządy prawa, to wtedy uwierzyłbym, że jest gotów z nami pracować nad stosownymi zmianami. Ale z panem prezydentem, czy bez pana prezydenta, my i tak to przygotujemy. I w czasie, kiedy to będzie już możliwe, na pewno to wprowadzimy. No wiecie, nie wszystko jest możliwe od razu. Wiadomo, jak wygląda dzisiaj sytuacja. Trochę czasu nas to będzie kosztowało, ale na pewno damy radę.